

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcane tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Radaktor: Eohdan Jarochoowski

Nr. 15

Poznań, wtorek dnia 12 stycznia 1932

Rok XXVII

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt ustawy o ustroju samorządów, o ustroju szkolnictwa, o ustroju szkół niepaństwowych, a poza tem postanowiono utworzyć nowe przedsiębiorstwo pod nazwą Polski Monopol Tytoniowy (w)

Zarządzenie min. oświaty

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) Minister oświaty wydał zarządzenie normujące sprawę przenoszenia nauczycieli do innych miejscowości, w stan spoczynku oraz zwalniania ze względu na zmiany organizacyjne szkoły.

Minister zalecił kuratorom, aby zwolnienia względnie przeniesienia nauczycieli stosowali oględnie i po skrupulatnym zbadaniu okoliczności. (w)

Sniadanie klubu prasy zagranicznej

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym odbyło się śniadanie klubu prasy zagranicznej, w którym wziął udział szereg ministrów, wyżsi urzędnicy, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezisi komisji spraw zagranicznych Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, dziennikarze zagraniczni i przedstawiciele prasy polskiej.

Przemawiał prezes klubu, korespondent „Vossische Zeitung”, Birnbaum, który wspominał, że podczas gdy w 18-tym wieku czytelnik mógł znaleźć w głównych dziennikach Paryża, Hamburga lub Leydy wiadomości z Warszawy, rozbiory położyły kres bezpośredniemu kontaktowi. W nowej Polsce zmienił się stan rzeczy a ilość korespondentów zagranicznych z całego świata dowodzi, że zamiast „kwestji” polskiej na arenę międzynarodową wkroczyła Polska jako aktywny czynnik polityki międzynarodowej.

Minister Zaleski w obszernym przemówieniu wspominał o roli prasy w akcji rozbrojenia moralnego i wskazał na pierwszy w tym kierunku krok, podjęty przez porozumienie prasowe czesko-słowacko - polskie w Pradze. Charakterystyczne było jego wypowiedzenie się za zwiększeniem liczby członków Rady Ligi Narodów do piętnastu. O rokowania z Sowietami nie chciał nie mówić ze względu na prowadzone jeszcze pertraktacje. Wspominał tylko, że toczą się one w atmosferze przychylniej. W sprawie konferencji reparacyjnej w Lozannie zaznaczył, że wobec nowej sytuacji wytworzonej w ostatnich dniach przez oświadczenie kanclerza Brüninga, nie jesteśmy w stanie przewidzieć dziś, jaki obrót te sprawy przyjmą. (w)

Echa zamordowania

ś. p. Waclawskiego

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) Według doniesienia z Wilna sprawa morderstwa ś. p. Waclawskiego miała być skierowana do sądu doraźnego. Ponieważ jednak śledztwo trwa już dni 40, podczas gdy ustawa o sądach doraźnych przewiduje dla ukończenia śledztwa okres dni 14, przeto sprawa w trybie doraźnym rozpatrywana nie będzie. (w)

Rozruchy w Nadrenji

Essen, 11. 1. (PAT.) W okolicy i w miejscowości Moers (Nadrenja) bezrobotni usiłowali wywołać rozruchy na kilku ulicach miasta. Zbudowali oni barykady, z których ostrzelali policję. Po dłuższej walce policji udało się rozpedzić demonstrantów.

Hitler przeciwko Brüningowi

Odpowiedź Hitlera w sprawie przedłużenia prezydentury Hindenburga ma być negatywna

Berlin, 11. 1. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa wieczorna a nawet późne wydanie „Berliner Tagebl.” nie przynosi jeszcze wiadomości o decyzji Hitlera i Hugenberga. Znaczna część prasy twierdzi, że odpowiedź będzie pozytywna, chociaż wybory prezydenta odbędą się, jej zdaniem, nie przez Reichstag, lecz normalną drogą, przez plebiscyt. Tymczasem według informacji Waszego korespondenta, Hugenberg zajmuje nadal stanowisko nieprzejednane, wywierając w ten sposób nacisk na Hitlera, który w łonie własnej partji również posiada wielu zwolenników odmowy. Ostatecznie, jak się zdaje, zwyciężyły motywy walki, prowadzonej przeciw kanclerzowi Brüningowi przez opozycję, a zwiła-

szcza w tym wypadku przez Hugenberga.

Według wiadomości, które w ostatniej chwili otrzymuje Wasz korespondent, odpowiedź ma być negatywna. Opozycja nie chce za żadną cenę dopuścić do zwycięstwa kanclerza, mimo że Brüning ostatnimi posunięciami w sprawie odszkodowań, nader zrezygnie wygrał wobec opozycji bardzo poważną kartę.

Jutro dopiero dowiemy się o uzasadnieniu odmowy i sposobie, w jaki opozycja będzie starała się uniknąć odpowiedzialności za wstrząśnienia wewnętrzne w chwili, gdy ma się zebrać konferencja w Lozannie, oraz czy opozycja osiągnie swój cel, t. j. utracenie kanclerza. (D)

Obrady komisji budżetowej

Znamienny incydent — Pos. Zieliński o gospodarce w min. spr. zagr. — „Sanator” Rżóska proponuje zaostrenie przepisów prasowych

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) — W poniedziałek rozpoczęły się obrady komisji budżetowej dyskusją nad budżetem min. spraw zagranicznych a popołudniu do nocy trwały rozprawy nad budżetem min. sprawiedliwości.

Na początku obrad zaszedł znamienny incydent. Mianowicie zabrał głos poseł Trampczyński i oświadczył, że na ostatnim posiedzeniu komisji przed świętami podczas obrad nad budżetem Sejmu zaszedł incydent, wymagający wyjaśnienia. Omawiając działalność dyrektora biura Sejmu Dziadosza, mówca prosił przewodniczącego, aby zaprosił na posiedzenie marszałka Świtalskiego. Przewodniczący Byrka odpowiedział, że marszałek jest nieobecny w Sejmie. Tymczasem mówca dowiedział się później, że marszałek nie tylko był obecny w Sejmie, ale przysłuchiwał się obradom komisji z sąsiedniego pokoju, a w pewnej chwili pytał przewodniczącego przez pośredników, czy nie powinien wejść na salę, jednakże odradzono mu tego.

Byrka odpowiada, że poseł Trampczyński podał w wątpliwość prawdziwość jego oświadczenia jako przewodniczącego, iż w danej chwili Świtalskiego nie było w gmachu Sejmu, i aby to jeszcze raz stwierdzić, powołuje się na świadków p. Polakiewicza i sekretarza marszałka Świtalskiego. Taka krytyka oświadczenia przewodniczącego jest niedopuszczalna.

Poseł Trampczyński: Na to, co powiedziałem, mam świadków.

Przystąpiono do rozpatrywania preliminarza budżetowego M. S. Z., przy którym duże przemówienie wygłosił poseł Zieliński (Klub Narodowy). Stwierdził on, że ofiarą oszczędności padły placówki zagraniczne a centrala wyszła stosunkowo lepiej. Cyfra etatów 304 pozostała niezmienną, ale wewnątrz jej zaszyły przesuniecie. Zmniejszono liczbę etatów najniższych, a powiększono wyższe. Ilość „szóstek” wzrosła o pięć, „piątek” o dziesięć, a „czwórki” o trzy. Dalej omawia sprawę przesiedleń. W samym tylko 1931 roku przesiedlono 137 urzędników. 131 urzędnikom musiano pokryć wydatki za podróże. Zostali oni albo odwołani z placówek, albo przeniesieni w stan rozporządzalności. P. Zieliński wskazuje, że w ciągu roku prawie co drugi urzędnik został oderwany od warsztatu pracy, aby objąć nowe stanowisko. W ciągu ostatnich lat czterech przyjęto 233 osoby, w tem 20 wojskowych. W 1927 roku liczebność urzędników wynosiła

554 osoby, a obecnie podniesiono ją do 728, czyli o 31 procent. P. Zieliński specjalnie omawia udział wojskowych. Wzięto ich dwudziestu, ale przydzielono do punktów strategicznych, jak wiceminister, zaopatrzony w specjalne uprawnienia decydowania o sprawach personelu, departament konsularny, departament wschodni, wydział osobowy i wydział funduszy specjalnych. Z urzędników centrali 131 czeka na odstawkę, a 74 spoczywa na łonie emerytury. Taka metoda musi się odbić na jakości pracy. Wydatki na „pomieszczenie” wynoszą obecnie 247 tys. podczas gdy w roku 1926/7 wystarczało na to 45 tys. złotych, na remont przewiduje się 400 tys. złotych, gdy przed majem przeznaczano tylko dwadzieścia parę tysięcy. W prasie pojawiły się wiadomości, i to niesprostowane, że na umeblowanie gabinetu w M. S. Z. przeznaczono 74 tysiące, a na mebla w mieszkaniu wiceministra 170.000 zł. Ze szczególnym naciskiem podkreślił p. Zieliński rozdział funduszy specjalnych, przy czem zwracał uwagę, że dawniej były pieniądze na opiekę religijną nad uchodźcami w Niemczech, a teraz ich niema. Niema też pieniędzy na przytułek dla dzieci bezdomnych w Rehbrücke pod Poczdamem.

Poseł Rymar (Kl. Nar.) wystąpił przeciw tworzeniu poselstwa w Lizbonie oraz krytykował oświadczenie amb. Filipowicza i konsula Zbyszewskiego, złożone w związku z zajściami antyzydowskimi w Polsce.

Na posiedzeniu wieczornem przy omawianiu budżetu min. sprawiedliwości najcharakterystyczniejsze było wystąpienie posła Rżóska (BB.), który domagał się zaostrenia przepisów prasowych i wprowadzenia za wzorem niemieckim prawa, dającego rządowi i instytucjom państwowym możność zamieszczania w pismach sprostowań dowolnej długości. (w)

Skandal w obozie hitlerowskim

Essen, 11. 1. (PAT.) — Tutejsze „Ruhrecho” donosi o wielkim skandalu w obozie hitlerowskim.

Tow. opieki nad grobami poległych w Essen, na którego czele stoją znani przywódcy hitlerowscy, oddawało zbierane wśród społeczeństwa pieniądze na cele hitlerowskiej partji zamiast przeznaczać je na utrzymanie grobów poległych

Wiadomości

z pod Giewontu

Góral i jego koń — O pogodzie i zwyczajach — Sporty zimowe

(Korespondencja własna).

Zakopane, w styczniu.

Wszystko zależy o kim i o czem, czy też, skąd pisana jest korespondencja. Dobrze jeszcze, gdy pisze się o rzeczy trochę tylko znanej, ale wartej opisu. Cóż jednak począć z Zakopanem, tak otrzaskanem na szpaltach dzienników przez tegich — nie tylko tuszą — pisarzy, nie wspominając już pochwalnych hymnów o naszej „zimowej stolicy”, skromnie ukrytych w kopertach prywatnych listów. Jestem przekonany, że gdybym zaczął opisywać Zakopane stylem leksykonu (np. „Zakopane, miasto, X-tysięcy mieszkańców, województwo krakowskie, w polskich Tatrach, tysiąc metrów nad poziomem morza, miejsce wycieczkowe na zimę i lato, na miejscu muzeum, góry, szpital, fryzjer itp.”), naraziłbym moich sympatycznych Czytelników na 25-groszowy wydatek, bo napewno zarzuciliby mnie pocztówkami o jednakiej treści: — Pisz pan co i jak o Ludwikowie, aby „powiększyć” wiadomości pańskich — niestety — bliźnich. A może napisze pan, jak wygląda zapalka?

Zdaje się, że w chwilach namysłu dokąd wyjechać, nasuwają się nam przedewszystkiem dwa słowa: góry, morze. Bo przecież do dobrego tonu należy pochwalenie się w towarzystwie znajomością naszych gór i tego ukochanego skrawka morza. Jeśli zaś chodzi o konkurencję — zwycięża Zakopane, bo dobrze w niem i latem i zimą. To też i tegoroczna zima jest „złotodajna” porą dla niego. Spiją się goście ze wszystkich stron Polski. Pociągi zwyczajne, pospieszne a nawet dodatkowe wałają od Krakowa jeden za drugim, przepelnione pasażerami różnego stanu i wyznania. Trzeba być nie lada spryciarzem, aby uzyskać miejsce siedzące, nie wspominając o znajomości akrobacji, koniecznej do pokonywania przeszkód w postaci kufrów i stosów nart, można jeszcze pachnących świeżym lakierem i składem artykułów sportowych.

Pierwszą znajomość — przelotną wprawdzie — zawiera każdy z górą-lem-woźnicą, który po krótkim targu odstawia kozuchem otulonego pasażera do miejsca przeznaczenia. Z tych woźniców zakopiańskich uśmiełem się zresztą niemało. Zdziwiał nas bowiem życie się ich z koniem i troska o niego. Gdy koniowi ciężko, góral biegnie obok, gdy koń ciągnie pod górę, góral da mu odsapnąć. A już najlepsze są pogwarki pod adresem konia. Oprócz nieodzownego „hejta” i „wišta”, słyszy się ulubione „no, Misiu”, czy też „nie wstydz się, pokaż co umiesz”. Niejedni znów, gdy widzą w saniach kawalerów, smagną konia batem po zadzie, wołając z oryginalną zachętą: „wio, Misiu, bo po majteckach”. Woźnicom powodzi się nieźle. Od rana do późnej nocy rozlega się po całym Zakopanem dźwięk saneczkowych dzwoneczków; na Krupówkach nieraz ruch tak wielki, że z trudem przechodzi się na drugą stronę ulicy, a ku Dolinie Białego, w stronę Jaszczórkówki (specjalnie wieczorami), lub też na drogach do Morskiego Oka, Kuźnie i na Halę Gąsienicową suną sanie za saniami.

A więc ruch jest. Był wprawdzie większy w okresie świąt aż do N. Roku, a jeżeli nieco osłabł, to korzystają na tem goście obecni, oszczędzono im bowiem łożka ulicznego, w pensjonatach i na dancingu. Wśród obecnych ogółem wzięwszy przeważają Żydzi. Pełno ich wszędzie, przyczem podpadają nie tylko wyglądem „twarzowo - nosowym”, lecz

również ubraniem, przesadnym i krzykliwie kolorowym.

Na szczęście nikt się nimi nie kępuje z tego chociażby powodu, że każdy hotel, czy pensjonat żyje właściwie sam dla siebie, własnym życiem. Dzięki temu tworzą się grupki, ukazujące się wszędzie gromada, tak iż nietrudno bardziej obytemu z życiem Zakopanego rozpoznać w tych grupkach mieszkańców jakiejś „Trusi”, „Poranku”, względnie „Splendidu”. Oczywiście tryb życia zależy jest przede wszystkim od pogody, potem od kieszeni, a w końcu od upodobania, bo jedni wolą to Morskie Oko w górach, inni zaś to na Krupówkach. Pogoda jest kapryśna, więc panna na wydaniu. Bywają dni wymarzone, kiedy to Zakopane pustoszeje na korzyść wycieczek górskich z nami lub na nartach, niekiedy jednak pojawi się najmniej oczekiwany przejmujący kapuśniaczek, skazujący wszystkich na zamknięcie w czterech ścianach, uprzyjemnione bridzem, tańcami przy gramofonie albo filircikiem. Ten ostatni jest szczególnie popularny i niejedna para wyjeżdża jako narzeczeni, choć bywają wypadki wprost przeciwnie.

Kto jest wyekwipowany gotówkowo, będzie napewno bardzo zadowolony i oszczędzi sobie rozmyślań, co począć z dniem. Bo zwiedzi tę lub ową górę, hale, czy dolinę lub też zasiądzie wśród grona towarzyszy pensjonatowych, aby wypić baterję „monopolówek” przy akompaniamencie kawałów (za stare obcinają w Zakopanem język), a osiatecznie może „zakosztować” powietrza i cen u Trzaski Karpowicza, w „Morskim Oku” lub w „Jaszczurówce”, gdzie będzie miał okazję stwierdzić, że co czwarty gość to... katolik.

Mój pobyt zakopiański był bardzo urozmaicony, o co zresztą nie było trudno, bo okoliczności zbiegły się tak szczęśliwie. Ale byłbym egoistą, twierdząc, że inni żyją gorzej. Wszystko zależy od „nosa” i kto potrafi sytuację wywahać, znajdzie ją w dziesiątkach podobnie miłych pensjonatów, jak ten, w którym mieszkałem, gdzie nieporządek i inne plagi wykreślone były z porządku dziennego na rzecz dobrej kuchni, przystępnych cen i troski o matę, ale dobrane towarzystwo. To ostatnie zwłaszcza znaczy bardzo dużo.

Znam takich, którzy z płaczem niemal opuszczali Zakopane. Żal im było, że nie ujrzą już swych kompanów, ci zaś plakali, że tak wczesnie tracą godnego towarzysza. Ow nadmiar serdeczności wybuchał zwykle na dworcu. W okienku wagonowym ci, co odjeżdżali, na peronie zaś reszta bractwa. Wszyscy umilają sobie ostatnie chwile. Znalazł się więc gramofon, znalazła się „pocieszycielka” i kieliszki. Krzykom i całowaniu niema końca, butelka opróżnia się zbyt szybko, gramofon poci się ze zmęczenia, wreszcie pociąg rusza. Rozlegają się słowa pożegnania. Nie zupełnie chyba niedyskretni, zdradzając, że podobne pożegnania urządza grupa poznaniaków swym kompanom z Warszawy. Braterstwo krwi przy wóźni, najlepszy sposób łepienia dzielnicowości.

Narty i saneczki cieszą się olbrzymim popytem. Każdy kawalek śniegu, najmniejsze nawet wzniesienie obłepia gromada starszych i dziatwy. Każdy pragnie użyć rozkoszy, jakimi swych wielbicieli obdarza nasza zimowa stolica. Pokazuje ona co może nie zapominając o różnego rodzaju sportach zimowych. To też każdy tydzień wypełniony jest biegami narciarskimi, wspinałymi skokami na Krokwi, gdzie ty-

siące widzów wlepią oczy w odskocznę, położoną hen, w górze; dalej pełnymi wdzięku i gracji popisami łyżwiarzami, albo balem kostiumowem na lampionami przybranej ślizgawce wśród dźwięków muzyki i syku barwnych rac. Choć więc skurez zapanował na na-

szych kieszeniach, znaleźć się winna sumka i korzystna okazja, aby wpaść do Zakopanego, pochodzić trochę po górach i zaczerpnąć zdrowego powietrza, bo pobytu pod Giewontem nikt nie pozostaje, chyba jakieś zranione serce kobiece. Lech Jeszka.

Po deklaracji Niemiec w sprawie odszkodowań

Organ kanclerza „Germania” grozi jeszcze wstrzymaniem wypłaty zobowiązań prywatnych

Berlin, 11. 1. (Tel. wł.) Wywiad kanclerza w sprawie odszkodowań był zasadniczym obrysowaniem stanowiska Niemiec, jakie zajmą na konferencji w Ouchy (Lozannie).

Obecnie śledzi się tu bardzo pilnie echo, które on wywołał. Irytację wywołują głosy prasy francuskiej, a zwłaszcza artykuł „Tempsa”, choć oczywiście liczone się z oburzeniem w Paryżu. Jako przeciwwagę wygrywa się stanowisko pism angielskich.

Konferencja mimo wszystko dojdzie do skutku, na co wskazuje oświadczenie Mac Donalda. Prasa tutejsza twierdzi, że nie był on zaskoczony treścią oświadczenia, chociaż w dyskretniej formie daje on do poznania Brüningowi, że nie podziela formy i chwili jego wystąpienia. Również z Paryża nadchodzi wiadomości, że Francja weźmie udział w konferencji w Lozannie.

W niektórych kołach tutejszych usiłuje się złagodzić trochę wrażenie kroku niemieckiego, tłumacząc go jako rzecz, której przecież wszyscy powinni się byli spodziewać. Jednak w rzeczy samej nie zamierza się ustępować.

Organ kanclerza Brüninga „Germania” posuwa się w odpowiedzi na komunikat agencji Havasa, w którym mowa była o ewentualnych gospodarczych i finansowych środkach odwetowych Francji, do wyraźnej groźby, że w takim razie Niemcy nie tylko nie zapłaca-

odszkodowań, ale nie będą się również mogli wywiązywać ze swych zobowiązań prywatnych.

Te ostatnie zaczyna się tu wogóle coraz więcej wygrywać jako środek nacisku, mobilizując w ten sposób zagranicznych wierzycieli prywatnych, zwłaszcza w Anglii, aby wywierali wpływ na stanowiska swych rządów w kierunku pójsia na rękę Niemcom. (D)

London, 11. 1. (PAT.) „Times” w artykule wstępnym, zatytułowanym „Niemcy i Lozanna”, krytykuje oświadczenie Brüninga utrudniające odbycie konferencji lozańskiej. Niewątpliwie jest to bardzo niefortunne, że deklaracja została złożona w tej chwili a jeszcze bardziej niepożądane jest, że treść jej została podana ambasadorowi jednego z interesowanych mocarstw przed podaniem jej do wiadomości innym mocarstwom. Wywołało to wrażenie, niekorzystne dla powodzenia konferencji, że Niemcy złożyły ultimatum wierzycielom i usiłują stworzyć między nimi rozdziew.

„Daily Herald” stwierdza, że poufna deklaracja Brüninga nie była pierwotnie przeznaczona do opublikowania. Była ona złożona w prywatnej rozmowie z ambasadorem brytyjskim a sposób, w jaki wydoszła się na światło dzienne, jest tajemnicą. Niemieckie koła rządowe w Berlinie podejrzewają o złą wolę stronę trzecią.

Wypadek min. Brauna

Berlin, 11. 1. (PAT.) Według doniesień prasy, premier pruski Braun, przebywający obecnie w Gastein, padając na ulicy wskutek poślizgnięcia się, zwichnął sobie rękę.

Krwawe starcia w Niemczech

Berlin, 11. 1. (PAT.) Pomiędzy hitlerowskim oddziałem szturmowym w sile około 100 ludzi, powracającym ze zbiórki, a grupą członków republikańskiego Reichsbanneru oraz komunistami doszło w Rendsburgu do starcia, podczas którego 19 osób zostało ciężko rannych.

Jednego komunistę zabito, 17 osób odwieziono do szpitala.

Wystawa poznańskiej artystki w Paryżu

Paryż, 12. 1. (Tel. wł.) W paryskim salonie „Art Artistes Polonais” wystawia w bież. miesiącu znana poznańska artystka malarzka p. Zofia Dziurzyńska - Rosińska. Pokaz znanej i cenionej pejzażystki obejmuje kolekcję widoków Paryża.

Wystawa spotkała się z wielkim

uznaniem krytyki francuskiej oraz publiczności, która licznie odwiedza salon. (K)

Obłęd fortancerki

Gdynia, 12. 1. (Tel. wł.) W jednym z tutejszych lokali rozrywkowych dostała nagle obłędu fortancerka, Marja Terlecka. W ataku szału zniszczyła wszystko, co wpadło jej w ręce, wybiła kilka szyb i pokaleczyła się dotkliwie.

Chorą odwieziono do zakładu.

Gorgonowa stanie przed sądem przysięgłych

Lwów, 11. 1. (PAT.) Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się w sprawie morderstwa, popełnionego w dn. 30 grudnia r. ub. w Brzuchowicach na osobie Elżbiety Zaremby, córki architekta lwowskiego Zaremby, że sąd doraźny nad Gorgonową, domniemaną sprawczynią tego morderstwa, nie odbędzie się i sprawa zostanie skierowana do władz śledczych.

Stało się to dlatego, że udział Henryka Zaremby, ojca zamordowanej, wskutek krótkiego czasu postępowania trybunału doraźnego nie może być należycie wyjaśniony a odrębne rozstrzygnięcie sprawy Gorgonowej nie jest wskazane.

Samobójstwo dwóch emerytów

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.) Przy ul. Grzybowskiej 17 mieszkał z córką 71-letni Teodor Kalinowski, b. długoletni technik mechaniczny w fabryce wyrobów żelaznych tow. akc. „Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka”, od pół roku pozostający na emeryturze. Rano — jak zwykle, przyszedł do mieszkania kobieta, dostarczająca mleko, dzwoniła jednak blisko 15 minut, bezskutecznie. Dzwonek obudził sąsiadkę, Rywkę Cukierwarową, która, zerwawszy się z łóżka, wręczyła mleczarce zapasowy klucz od mieszkania Kalinowskiego. Po otworzeniu drzwi, zastano K. powieszzonego w pozycji kłęzącej, na grubym sznurku, umocowanym do żelaznego wieszaka na framudze drzwi. Jak się okazało, K. popełnił samobójstwo. Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Przyczyną śmierci był prawdopodobnie niedostatek, w jakim żył ostatnio Kalinowski.

Przy ul. 11 listopada 8, wydarzył się podobny wypadek. W mieszkaniu swego syna usiłował powiesić się w nocy na sznurze, umocowanym na wieszaku w przedpokoju, 82-letni Jan Kalinowski, b. dozorca targowiska miejskiego, od 3 lat pozostający na emeryturze. Obudzony rżeniem starca syn momentalnie wyskoczył z łóżka i przeciął sznurek. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził ciężki stan desperata i przewiózł go do szpitala.

Przyczyną samobójstwa był fatalny wpływ bezczynności na psychikę starca.

Wylewy rzek w Czechach

Praga, 11. 1. (PAT.) Wskutek nagłego ocieplenia się i deszczów wezbrały silnie rzeki w północnych Czechach, zalały szereg wiosek i zniszczyły drogi i mosty. W Marjanskich Łaznach (Marjienbad) woda, płynąca ulicami, zalała wiele piwnic i lokali, mieszczących się w suterenach.

Na Morawach również wezbrały silnie rzeki, ale nie wyrządziły szkód.

Zastrzelenie agentów sowieckich

Bukareszt, 11. 1. (PAT.) Straż graniczna zauważyła 6 osobników, usiłujących przeprawić się niepostrzeżenie przez Dunaj. Wezwawszy ich bezskutecznie do poddania się, straż musiała dać salwę, od której wszyscy osobnicy ponieśli śmierć.

Dochodzenia ustaliły, że 5 z nich było agentami sowieckimi, szósty zaś przemytnikiem.

Stróż postrzelony przez włamywaczy

Trzej bracia Jan, Jakób i Władysław Jankowiakowie wtamali się do śpichlerza w majątności Roszkowo w powiecie jarocińskim. Obchodzący zabudowania gospodarskie, stróż nocny, zauważył otwarte drzwi i wszedł na śpichlerz. W tej samej chwili padł strzał, który zranił stróża w lewy bok. Na szczęście rana nie jest groźna. Policja ujęła zbrodniczych braci i osadziła ich w jarocińskim więzieniu sądowym.

Staną oni przed sądem doraźnym. (k)

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

32)

Gdy wczesnym rankiem następnego dnia zjawił się Karol na budowie, zastał postać z listem urzędowym. Karol domyślił się, o co chodzi, ciekawy był jednak, w jaki sposób i w jakiej formie to się stanie. Rozerwał kopertę i czytał. Krost pisał w stylizacji urzędowej:

„Z uwagi na to, że w kasie kierownictwa znajduje się znaczniejsza gotówka pieniężna na wypłaty dla przedsiębiorstwa, a ponadto w kancelarii ulokowane są ważne papiery urzędowe i dokumenty budowy dotyczące bezwzględnie konieczną jest, by ktoś z wyższego personelu kierownictwa w kancelarii zamieszkał. Wobec tego, kierując się troską o całość i bezpieczeństwo dobra publicznego, dobra państwa, pole-

cam panu przenieść się bezzwłocznie na mieszkanie do koszarki i sypiać w kancelarii, moje zaś poprzednie zarządzenie w tym przedmiocie anuluję.”

W godzinę później zobaczył Karol Krost, zdążającego na budowę.

Krost, idąc, kiął siarczyście i mru-

czał: — Cholera mię bierze, że muszę się tak upokorzyć! Żeby nie o ciebie chodziło. Adusiu, kochanie moje, dałbym ja mu szkołę. Jużby go stąd dawno djabli wynieśli. Dla ciebie to czynię, ale gdy się pobierzemy, zmienimy trochę rolę, z ręki będziesz jadła. Już ja to potrafię — te ostre, choć śliczne pazurki zeszlifuję, a z oczą przestana... iskry sypać... Muszę więc temu orgolowi jakiś komplement powiedzieć. Najchętniej powiedziałbym mu, żeby skrzętu kieszek dostał... POCO to żyje takie niedorajto? Gdyby się społeczeństwo z takich ludzi składało — ustaloby wszystko! Nie miałby kto rozkazywać i nie byłoby takich, którzyby chcieli słuchać! A przecież podwładnych i zależnych od siebie trzeba brać za mordę i siłą uamordniwać im zakładać, przetożonych nabijać w butelkę i starać się, by się jak-

najprędzej jeden z drugim wywrócił — a ich miejsca zajmować, kabzę wypchać po brzegi, oczywiście jaknajprędzej, aby, gdy się noga powinie, mieć na stare lata niezależne utrzymanie! Reszta djabła warta — oto jedyna filozofia życia...

Zbliżył się do Karola i, wykrzykiując twarz do uprzejmego uśmiechu, powitał go z udaną serdecznością, zwolna cedząc przez zęby:

— Moje polecenie, które pan kolega (na wyraz kolega położył nacisk) prawdopodobnie już otrzymał, pragnę osobiście poprzeć prośbą, by pan kolega nie starał się przypadkiem szukać wybiegów. Bardzo mi na spełnieniu tego zależy. Do mnie niech pan kolega nie zwi urazy z powodu pierwotnego wypowiedzenia mieszkania, bo istotnie ważne miałem ku temu powody i panu koledze je przedstawiłem. Przepraszam więc. Dziś stosunki się zmieniły. Ja często i na dłuższy czas muszę wyjeżdżać, bo zostałem zamianowany inspektorem robót. Więc muszę tu mieć swego zastępcę, któryby w moim imieniu prowadził budowę. Tym zastępcą mianuję pana, panie kolego,

Umilkł i czekał na podziękę ze strony Karola. Ten jednak milczał.

W Kroście poczył gniew wzbierać: Cóż ten bałwan sobie myśli? Czyż nie pojmuje, jaką łatwą i dobrodziejstwo mu wyświadczam? Przy całej swej łepocie umysłowej ponadto gbur i gruboskórny jak hippopotam! — Umilkł jednak gniew i mówił dalej, okrywając się już więcej urzędowym płaszczem:

— Więc jako mój zastępca wprowadzi pan kolega Betońskiego, technika firmy w tok robót, bo Aleksander Puttyg musiał nagle wyjechać do Gdyni celem zorganizowania jakichś wielkich robót budowlanych. — Karol uśmiechnął się w duchu. — Betońskiego niech pan kolega krótko trzyma i uważa by jakiej fuszerki nie robił, zwłaszcza przy brukowaniu jezdnii mostowej i oskalowaniu szkarp. Ja tu raz poraz wpadnę, ale nie na długo, bo musiałbym się chyba rozerwać na kawałki.

Znowu umilkł i zastanawiał się, czy mówić z nim o Adeli, czy nie? Uznał, że trzeba powiedzieć, bo inaczej będzie wyglądał jak głupek, który nie wie, co się w domu dzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Wtorek, 12 stycznia 1932.

Słońce: wschód 8,00; — zachód 16,01; —
długość dnia 8 godz. 1 min.
Księżyc: wschód 10,11; — zachód 21,19; —
przed pierwszą kwadrą.
Kal rzk.: Arkadiusz; jutro Weronika.
Kal. słow.: Czesław; jutro Bogumił.

Zebrania

- Dziś o 19.30 Kolo Tow. Rękodzielników w lokalu N. Rynek 4;
o 19.30 Stow. Absolv. III szkoły wydz. walne zebr. w auli;
o 19.30 Kolo Absolv. I szkoły wydz. w auli;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (fryzjerzy) w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Kółko Śpiew. Przemysłowców im. Sobieskiego walne zebr. w lokalu na Chwaliszewie 68;
o 20 Wolny Cech Krawiecki w lokalu ul. Szymańskiego 10;

- Jutro o 19 „Sokolice” (Wilda) walne zebr. u p. Zawadki G Wilda 75;
o 19 Chór Marjański w zakładzie Ks. Ks. Salezjanów. ul. Wroniecka;
o 19.30 Tow. Św. Władysława, sekcja sceniczna (Wilda) u p. Grotowskiego, Dolna Wilda;
o 20 Tow. Gier Pokojowych walne zebranie u p. Beyerowej, plac Bernardyński;
o 20 Pozn. Tow. Filozoficzne w sali 22 Coll. Minus;

Nocna służba aptek

- Śródmieście: Apteka „Pod Złotym Lwem”, Stary Rynek 75 — Apteka Sapiężyńska pl. Sapiężyński 1 — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76 — Apteka „Pod Eskulapem”, pl. Wolności 13.
Wilda: Apteka „Pod Koroną”, Górna Wilda nr. 61.
Jeżyce: Apteka „Pod Gwiazdą”, ul. Kraszewskiego 12.
Lazarz: Apteka „Przy parku Wilsona”, ul. Marsz. Focha 47.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

- Dziś: Śp. Marii Leonii Balthazard o godz. 14.30 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Leonarda Jabłońskiego o godz. 15 ulica Młyńska 2. — Śp. Marii ze Śmiecińskich Kaźmierskiej o godz. 16 z kapł. cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

Licytacje

- Dziś o 11 ul. Zwierzyniecka 29 — urządzenie pięciopokojowego mieszkania;

Teatr Polski

DZIŚ — „Bądź moim stryjem”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Vivat Academia” (Stary Heidelberg).

Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — „Biały mazur”.

Teatr Objazdowy

pod kierownictwem Wl. Brackiego „Kajzer” — Macieja Wierzińskiego
DZIŚ — Naktło.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne
Środa, 13. I Wielki Koncert Symfoniczny Dyrygent: Br. Wolfstal — solistka Gertr. Konatkowska

Teatr „Uśmiech”

„Biały Mazur”, operetka Lehara

Nie wiadomo, czy cała ta muzyka, jaką grano podczas premjery „Białego Mazura”, pochodzi od Lehara (bo wogóle w operetkach rzadko kiedy wiadomo, co do kogo należy), ale jeśli to sam Lehar robił, to musiał chyba dużo siedzieć w polskim folklorze, przynajmniej tym najpopularniejszym, bo cytuje cały szereg naszych autentycznych ludowych melodii tanecznych, i to dosyć wiernie; te melodie, jak i wogóle cała polska nutka w fabule mogłaby być jednak bez większej szkody dla nas zastąpiona przez inną jakąś narodowość. Byłoby to bodaj jeszcze lepiej, bo niby czym specjalnie polskiem odznacza się główna postać kobieca w tej operetce, to trudno zgadnąć.

Libretto rozwija się około nieporozumienia młodych małżonków na tle wesolej przeszłości pana młodego. Pani młoda w przystępie dumy i urażonej ambicji (może to to ma być właśnie tym specjalnie polskim rysem) ucieka od męża zaraz pierwszego dnia (raczej nocy) poto, aby przez kilka lat rozmyślać nad lekkomyślnością tego kroku (bo okazuje się, że ciągle do męża tęskni). Los oczywiście czuwa nad niemi i przygotowuje wszystko tak, żeby mogli się wreszcie na nowo połączyć — co się też w końcu stało.

A skoro to najważniejsze się stało,

Ofiara tragicznego nieporozumienia

Krwawe zajście na szosie pod Mianowicami

Przy szosie do Mianowic w powiecie keptińskim posterunkowy policji Kazimierz Szczepański postrzelił 23-letniego Leona Łuczaka z Kępna. Zajście wydarzyło się o godz. 2 w nocy na odcinku, gdzie okradano przejeżdżające pociągi węglowe.

Patrolujący w towarzystwie kolegi posterunkowy Szczepański strzelił do Łuczaka dwukrotnie, przyczem jedna kula strzaskala Łuczakowi nogę powyżej kolana. Postrzał był tak groźny, że musiano dokonać amputacji nogi. Łuczak wkrótce zmarł wskutek upływu krwi.

Jak twierdzą świadkowie, Łuczak krótko po przejeździe pociągu węglowego spotkał się na szosie z kilku znajomymi i na odgłos kroków zbliżającego się patrolu policyjnego zaświecił latarkę elektryczną. Policjanci wzięli podobno błysk latarki za strzał i posterunkowy Szczepański wystrzelił dwukrotnie.

Prowadzone na miejscu dochodzenia doprowadzą zapewne do całkowitego wyjaśnienia szczegółów tego tragicznego wypadku. (k)

Pierwsze wyniki spisu ludności w Polsce

Warszawa liczy 1.169.881 mieszkańców i jest jedenastym w Europie a dwudziestym ósmym miastem na świecie

Według tymczasowych obliczeń biura naczelnego komisarza spisowego na Warszawę, ogólna liczba ludności spisanej w dniu 9 grudnia r. z. na terenie stolicy bez wojska skoszarowanego, wynosiła 1.188.174.

Liczba osób, mieszkających w Warszawie, bez względu na to, czy w chwili spisu były w mieście obecne, wynosiła 1.169.881, liczba zaś osób obecnych w chwili spisu bez względu na to, gdzie stałe zamieszkuje — 1.178.211.

W porównaniu ze spisem z dnia 30 września 1921 r., który wykazał dla Warszawy 936.713 osób obecnych, przyrost wynosi 241.498 osób, t. j. 25,8 proc.

Podane liczby prowizoryczne mogą jeszcze, przy ostatecznym sprawdzaniu, ulec nieznacznym zmianom.

Poznań liczy 244.703 mieszkańców

Drugi powszechny spis ludności, który przeprowadzono w dniu 9 grudnia 1921 r. wykazał w mieście Poznaniu 246.698 osób ludności obecnej (bez wojska), a mieszkańców stałych 244.703 osoby. Według spisu ludności w r. 1921 ludności obecnej było 169.422 osoby. Przybyło zatem 77.276 osób, t. j. 45,61 procent.

Biorąc za podstawę obecne granice administracyjne stol. miasta Poznania,

Według Hickmann'a na kuli ziemskiej 38 miast liczy ponad milion mieszkańców.

Najludniejszym miastem jest New York (10.335), drugie miejsce zajmuje Londyn (7.849), a następnie z miast europejskich: Paryż (4.765), Berlin (4.550), Moskwa (2.405), Wiedeń (1.991), Leningrad (1.815), Hamburg (1.620), Budapeszt (1.299), Liverpool (1.265), Birmingham (1.235). (Liczby podane w tysiącach.) Następnie idzie Warszawa, zajmując pod względem liczebności jedenaste miejsce w Europie i dystansując z miast „milionowych”: Glasgow, Neapol, Manchester i Ateny.

Z pośród 38 miast „milionowych” na świecie, stolica zajmuje dopiero 28 miejsce.

t. j. tak zwany Wielki Poznań wraz z gminami, wcielonymi w obręb miasta w 1925 r., stwierdzić należy, że na tym obszarze spisano w 1921 roku 184.758 osób. Przyrost rzeczywisty wynosi zatem 61.940 osób, czyli 33,52 procent.

Zaznaczyć należy, że jest to wynik prowizoryczny i przy ostatecznym obliczeniu może ulec ewentualnej, jednak bardzo nieznacznej zmianie. (k)

Sprawa p. Sasa

Przed ostatnimi wyborami sejmowymi podnieśliśmy w piśmie naszym na mocy otrzymanych informacji zarzut pievien przeciwko urzędnikowi tutejszej poczty p. Antoniemu Sasowi, który wówczas występował z ramienia B. B. jako kandydat na posła. Zarzut ten odnosił się mianowicie do pobierania prowizji przy wydawaniu firmom kupieckim zamówień z poręki członków zrzeszenia pocztowców na ubrania itp., przyczem część tej prowizji miała płynąć do kieszeni p. Sasa.

W sprawie tej p. Sas wytoczył proces przed sąd grodzki, oskarżając p. St. Komasa jako domniama-

nego informatora naszego, oraz p. red. Koniecznego, odpowiedzialnego za dany dział w „Kurjerze Poznańskim”.

Na rozprawie wczorajszej oskarżony p. Komasa nie ukrywał bynajmniej tego, że wspomniane informacje pochodziły od niego, dodając jednocześnie, że wprawdzie jednak, jeszcze zanim je był podał pismu naszemu, był się skomunikował w tej sprawie z p. Ciszakiem z BB. i wypowiedział wobec niego swoje uwagi o kandydaturze p. Sasa. Rozmowa o owej prowizji — jak dalej zaznaczył p. K. — toczyła się między nim właśnie jako przedstawicielem pewnej firmy kupieckiej a p. Sasem, oczywiście bez żadnych świadków. Obecnie więc, ponieważ jako oskarżony jest on pozbawiony możliwości poparcia swoich twierdzeń przysięgą, a bezpośrednich świadków nie było, przeto wnosi o przesłuchanie podanych świadków pośrednich, którym tuż po fakcie był tę rzecz przedstawił — w czasie, gdy o kandydowaniu przez p. Sasa na liście BB. jeszcze wogóle nie było mowy. Sąd postanowił wniosek ten oddalić, przychylając się tem samem do stanowiska zastępcy oskarżyciela.

Po przemówieniu obrońcy oskarżonych, p. dr. W. Celichowski, który uzasadnił szczegółowo znaczenie dla sprawy odrzuconych świadków pośrednich, sąd udał się na naradę. Wyrok opiewał dla każdego z oskarżonych po 900 zł grzywny przy jednoczesnem oddaleniu jako całkiem nieuzasadnionego wniosku zastępcy oskarżyciela o przyznanie temuz za poniesione straty sześciu tysięcy złotych nawiązki.

W sprawie tej obaj oskarżeni wnoszą apelację do wyższej instancji z powołaniem się na niesłuchanych doład świadków.

Ofiara ślizgawki

Wczoraj po południu podczas jazdy na tyżmach 10-letni Zdzisław Plebański, zamieszkały przy ul. Filipińskiej 6, upadł tak nieszczęśliwie, że musiało go opatrzyć pogotowie ratunkowe.

Ofiarę ślizgawki przewieziono do lecznicy miejskiej. (k)

Włamanie do biur kolejki

W Gnieźnie jednej z ostatnich nocy włamano się do biura gnieźnieńskiej kolejki powiatowej.

Obeznaną prawdopodobnie z rozkładem biur, włamywacz zabrał kasetkę z zawartością 400 złotych. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Podziękowanie. W dniu 5 stycznia r. b. odbył się u pp. Świeżawskich wieczór muzyczny, na którym śpiewały uczennice p. Świeżawskiej, p. Kilarzka (sopran) i p. Juraszówna (alt) przy akompaniamencie p. prof. Saura. — Obecni złożyli 33 zł na bezrobotnych. — Za zbraną kwotę i niezwykle miłe spędzony wieczór Tow. Pań Miłosierdzia na Św. Łazarzu składa pp. Świeżawskim serdeczne podziękowanie.

Z WIELKOPOLSKI

— * Gasawa. (Kradzieże.) W ubiegłym tygodniu skradziono p. Józefowi Chelminiakowi z Godaw rower męski. Złodzieja ujęto i rower zwrócono właścicielowi. — W Wenecji nieznanymi złoczyńcami skradli rolnikowi Güntherowi około 40 funtów smalcu gęsiego, około 10 funtów mięsa gęsiego, dwa bochenki chleba, a rolnikowi Wachowiakowi skradli świnie wagi około 90 kg. (cg.)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz czwarty niezrównana i pełna humoru promienna komedia autora węgierskiego Földesy'ego p. t. „Bądź moim stryjem”. Treść, oparta na dramatycznej przysłówce ubogiej urzędniczki banku Kasi Żabki, czaruje świetną grą Niwińskiej. Dziełnie jej sekundują Nowacki, Kreczmar, Sawicka i Zarembina. Pozostałe role starannie wykonane pod reżyserją Nuni Miodziejowskiej.

Bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego.

Z Teatru Nowego.

Dziś oraz jutro dwa ostatnie przedstawienia przepysznej krotoczwili „Awantura w raj”, uznanej powszechnie za najweselszą atrakcję repertuarową. Arcyzabawna, pierwszorzędnie skonstruowana akcja rozgrywa się w błyskawicznym tempie na tle przekomicznej fabuły, a wszystkie poszczególne epizody i typy wywołują huragany śmiechu.

We czwartek z powodu generalnej próby „Carycy i Rasputina” teatr nieczynny.

„Caryca i Rasputin”, wielki reportaż sceniczny w 10 obrazach, który wchodzi na repertuar Teatru Nowego w piątek, dnia 15 bm., odznacza się nie tylko niezmiernie interesującą i historycznie wierną fabułą ale przede wszystkim wstrząsającą siłą wyrazu i nieprzeciętną wartością artystyczną.

Teatr Operetkowy „Uśmiech”.

Dziś siarczysta operetka Lehara „Biały mazur”, gorąco przyjęta przez publiczność premierową i krytykę prasową. Świetni wykonawcy a mianowicie gwiazda warszawska Hanka Wańska, ośniewająca humorem, temperamentem i wykintnością swych wspaniałych toalet Fontanówna, znakomity tenor Wiśniewski, wywołujący huragany śmiechu na widowni Sendecki, oraz znakomita trójka „ananasów zalotników” Szpinger, Warchalewski i Sokolowski, przyczyniając się do niebywałego powodzenia „Białego Mazura”, którym Poznań będzie się zachwycał przez długi szereg wieczorów. Orkiestrą na dzisiejszem przedstawieniu dyrygować będzie świeżo pozyskany do „Uśmiechu” ceniony kapelmistrz Opery Poznańskiej p. Bolesław Tylja.

Teatr Wielki — Koncert symfoniczny

VI wielki koncert symfoniczny orkiestry stol. m. Poznania odbędzie się we środę, dnia 13 bm. Koncertem tym dyryguje świetny kapelmistrz prof. Bronisław Wolfstal z Warszawy, który po ostatnim swym występie w Poznaniu — wspólnie z Arturem Rubinsteinem — odniósł świetne zwycięstwo artystyczne.

Drugą znakomitą siłą artystyczną, która wystąpi na śródowym koncercie, jest świetna nasza miejscowa pianistka p. Gertruda Konatkowska, jedyna z najlepszych współczesnych pianistek polskich. P. Konatkowska odegra koncert Es-dur Fr. Liszta z towarzyszeniem orkiestry.

Program śródowego koncertu obejmuje następujące utwory: Berlioz — Symfonia Fantastyczna, Liszt — koncert fortepianowy Es-dur i Zelenkiergo uwertura „W Tatrach”.

??? CHARLIE ZBAWCĄ ŚLEPEJ KWIACIARKI! ???

„Maradu“

Arcydzieło kinematograficzne, realizacji genialnego reżysera Georga Meforda wzbudziło zachwyt całego świata. Z równym więc entuzjazmem przyjmie je i Poznań, gdy ukaże się na ekranie kina „Apollo“.

Potężny i wstrząsający ten dramat, obrazujący nam siłę i prawa przyrody w całej ich grozie, odsłania tragiczne dzieje — odmiennej rasę i kulturę — istoty ludzkiej, rzuconej na pastwę zemsty i losu. Fascynujące przygody w dziewiczych puszczech Indii Wschodnich, walki tygrysów i krokodyli, otwarte czeluście ziemskie, ziejące ogniem i zniszczeniem — wszystko to oddane tak teatralnie, że poprostu oszaleć. Genialna gra artystów i świetna reżyseria stworzyła z pięknego tematu wschodniego monumentalny film egzotyczny.

Film „MARADU“ łączący w sobie uczucie, nastrój, pieśń i sensację, winien zobaczyć każdy, który kocha ludzi i przyrodę.
zp 12 771



Krajobraz polski w twórczości naszych artystów. — Tadeusz Malicki: „Śnieg w Zakopanem“ (olej).

Małżeństwo katolickie

wobec projektu ustawy Komisji Kodyfikacyjnej

Na powyższy temat w drugim z rzędu wykładzie powszechnym T. C. L. mówić będzie ks. dr. Stefan Abt dziś, we wtorek, o godz. 20 (8 wiecz.) w sali 17 (Collegium Minus) Uniwersytetu Poznańskiego.

T. C. L. spodziewa się, że temat tak dziś aktualny sprowadzi niezawodnie jaknajwiększą ilość słuchaczy, tem bardziej, że poprzedni wykład o Lidze Narodów cieszył się ogólnym powodzeniem.

Wstęp na salę 20 gr, dla młodzieży szkolnej 10 gr. Bezrobotni mają wstęp wolny.

Gwiazdka dla ubogich parafii farnej

Podniosła uroczystością był obchód gwiazdkowy dla ubogich, urządzony staraniem Towarzystwa Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo przy Farze.

Uroczystość rozpoczęto kolendą „W żłobie leży“. Następnie przemówił patron Towarzystwa ks. dyr. Wołkowski, który podkreślił znaczenie świąt Bożego Narodzenia i powitał obecnych. Z kolei zabrała głos prezydentka Towarzystwa Pań Miłosierdzia, p. Kostecka, poczem przemówił w serdecznych słowach protektor Towarzystwa, ks. prałat Stychel, który, złożony zbrany życzenia świąteczne i noworoczne, podzielił się z nimi opłat-

kiem. Śpiewy kolend i deklamacje wprowadziły bardzo uroczysty nastrój. Na zakończenie obdarzono ubogich parafii Farnej obfitemi porcjami artykułów spożywczych, lakociami, ciepłą bielizną i odzieżą.

Staraniem Tow. Pań Miłosierdzia przy Farze obdarzono 229 osób. Dary gwiazdkowe zakupiono z dochodu, uzyskanego z wenty, urządzonej przez Towarzystwo w lecie roku ub. Ubodzy parafii Farnej przyjęli dary z wielką wdzięcznością i głębokim wzruszeniem. (k.)

OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE WZMACNIA POTĘGĘ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

SPORT

Hokej na lodzie

Repr. Olimpijska — „AZS“ i „Legja“ komb. 1:1 (0:0, 0:1, 1:0). Walka naogół wyrównana i przez cały czas prowadzona przy ambitnej grze drużyny kombinowanej. Zespół olimpijski niepełnie spełnił swe zadanie. Brak było ambicji u jego graczy. W drugiej tercji Werner po ładnym pociągnięciu zespołem strzela bramkę dla drużyny kombinowanej. Wyrównuje dopiero w trzeciej tercji Nowak również po akcji zespołowej Sabiński. Krygier. Druga zmiana ataku drużyny

olimpijskiej Maurer, Ludwiczak i Marchewczyk okazała się znacznie słabszą. W drużynie kombinowanej najlepszy był Szenajcn, który niestety nie może wyjechać do Ameryki, Sędziował p. Sachs. Najlepszym graczem w drużynie olimpijskiej okazał się Sokolowski. (Tel. wł. — ts.)

Życie organizacyjne

Walne zebranie Sekcji Szermierczej „AZS“ odbędzie się we wtorek, dnia 12 stycznia rb o godz. 19,30 w lokalu „AZS“ Zamek Wartownia.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Trader Horn“ Przy każdym filmie, o którym dużo się czyta i słyszy przed jego oglądaniem, człowiek obawia się rozczarowania. Nastawi się na tak wysoki djapazon, że nawet zupełnie dobry obraz wyda mu się przereklamowanym. Można śmiało powiedzieć, że niebezpieczeństwo to nie grozi przy „Trader Hornie“. Przy jego ocenie można przykładać najwyższą miarę; nie traci on na żadnym porównaniu. Tytuł filmu pochodzi od bohatera i znaczy po polsku „handlarz Horn“. Ale właściwym, choć nie tytułowym bohaterem, jest tutaj Afryka. — Główne role grają: dżungla, jej rzeki i mieszkańcy dwu- i czworonożni. Białych ludzi jest tylko troje: wychowana wśród dzikusów dziewczyna, córka misjonarza, nazwana przez czarnych „białą boginią“, dalej handlarz Horn, nieustraszony zdobywca Afry-

ki; depczący szlaki, na których nie pozostała jeszcze noga białego, i młody jego przyjaciel, pożądający niebezpiecznych przygód. Poszukiwanie „białej bogini“ przez dwu białych, uprowadzenie jej z rak dzikich, pełna niebezpieczeństw ucieczka i miłość dwojga młodych, rozkwitająca niespodzianie wśród dżungli — oto cała fabuła filmu. Ale punkt ciężkości spoczywa tu na otoczeniu. Wartość filmu stwarza podchwyczone na gorąco życie puszczy; oryginalne tańce i uroczystości murzyńskich szczeptów, oraz niezwykle cięgi wszelakiej zwierzyny, harce antylop, żyraf i zebra, atak nosorożców, plażowanie krokodyli wodopój słoń i walki lwów nad zdobyczą. Główna zasługa reżysera Van Dycka jest stworzenie z tych nierzwykłych afrykańskich obrazków cudownej symfonii. Pierwiastek emocjonalny stopiony tu jest umiejętnie z zainteresowaniem, jakie wywołuje to nieznanne życie. Widz przez cały czas drży o bohaterów, którym na każdym kroku grozi niebezpieczeństwo; z zapartym poprostu oddechem śledzi sceny o większym napięciu, sceny, które gęsto rozsiadają się po całym filmie. Przyczyna jest tu zapewne prawdziwość tego wszystkiego, co widzimy i słyszymy. Film przemawia swą prawdą i ujmując urokiem prawdziwego bohaterstwa, jakie otacza jego wykonawców. Zresztą — najlepiej go zobaczyć. Sam pójdę na niego po raz drugi. (ver.)

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Miłość maturzysty“. Ma on założenie dydaktyczne, które dałoby się streścić: „wychowawcy powinni zrozumieć duszę młodzieży“, ale rozwinięte jest bardzo niefortunnie. Profesorowie przedstawieni są jak najgorzej; jeden — typowy pruski oficer, drugi — fajtlapa, pozwalający sobie chodzić po głowie. Młodzież wygląda nie lepiej, gdyż wszystkie jej przedstawione tu, aspiracje, zbiegają się do knajpowania w tajemnicy przed wychowawcami. Gdy profesor ostrzega jednego z uczniów, że w ten sposób matura nie uzyska, uczeń popelnia samobójstwo. Drugi, wydalony niesłusznie z gimnazjum, chce zrobić to samo; w ostatniej jednak chwili przeszkadza temu wypadek. Jedynym rozumiejącym młodzież człowiekiem jest sędzia śledczy, który też wypala wychowawcom odpowiednią admonicję. W naszych warunkach film ten niema chyba zupełnie dla swych tez zastosowania. Na scenie — udatne występy choreograficzne pary baletowej. (ver.)

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I. piętro pokój 123 telefon 57-00:

1) Warszawa — Siciński Zbigniew, pl. Wolności 3.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

KINO „APOLLO“

Wielki dramat erotyczny ilustrujący miłość kochanków odmiennych ras — (Reżyserji Ryszarda Eichberga) p. t.

Od wtorku, dnia 12 stycznia 1932 r.

KINO „APOLLO“

„HAI TANG“

W roli głównej: w Poznaniu dawno niewidziana egzotyczna gwiazda angielskiego ekranu ANNA MAY WONG. Porywający hymn miłości! Muzyka! Pieśń! Taniec! Seanse o godz. 5, 7 i 9. Przedsprzedaż biletów w dni powszednie od godz. 12—1 w niedziele i święta od 11—1 w pot. Tel. 11-55. Seanse o godz. 5, 7 i 9

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER“ patent gdański: Nr 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodzeniem w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, przyszcach wyrzutach wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeń, żylakach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świeżość uznania. Jeżeli bez skutku zwróć pieniądze. Cena: 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium.
Chem. Rosm. Laboratorium „KLOSSIN“ Gdansk 2, Hundegasse 43.

Wyższa Szkoła Techniczna i Handlowa w Paryżu

(zatw. ust. 1875 r.)

STUDJA INŻYNIERSKIE

Również wydz. przygotow. stud. koresp. i egz. dypl. w jęz. franc. lub niemieck. Program szczez. 11. Rue Perronet Paris 7e n. w 7387



PIANINA

najlepszej jakości poleca po cenach bardzo niżonych

B. SOMMERFELD Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 2.

Skład fabryczny w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 15. Proszę zażądać prospektów!
ow 6487

11 POKOJE UMEBL.

Umeblowany wzorowo, czysty, elektryczność, łazienka, pianino, telefon 77-16
zdp 15 620

12 SZUKA POKOJU

Poszukuję pokoiku za korepetycje. Szczegółowe oferty Kurjer Pozn.
zdw 15 344

13 LOKALE

2-3 pokoje

na salon młd w okolicy Placu Wolności, 27 Grudnia, Gwarnej, Fredry lub przyległych poszukiwane zaraz. Zgłoszenia Plac Działowy 10, m. 3, parter, lewo, godz. 2-4.
zdp 17 097

21 ZGUBY

Doberman młoda suczka zaginiona. Zwrót wynagr. Leitgeber. Naranowicka 25.
zdw 16 648

22 ROZMAITE

Towarzysza

zabaw na karnawał poszukuje. Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdw 16 765

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Poszukuje

prania i posługi dwa razy w tygodniu. Przemysłowa 28a mieszkanie 4.
zdw 15 874

28 WOLNE MIEJSCA

Nowość

Poszukujemy kilku inteligentnych Panów dla nowego bezkonkurencyjnego artykułu koniunktura — mimo kryzysu bo każdy dom polski jest interesantem. Zgłoszenia u Dyr. Bauera, ul. Pocztowa 31a, m. 4, od godz. 10—12 i 3—5.
Pp 2,30

Przedpłata

na styczeń 1932 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.00 kwartalnie zł 15.00, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego miliona porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr; każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.